**Wydanie poranne**

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 13 lipca 1905. Nr 183.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·60

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 80 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 80 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 80 hal., sprawy na 1 stronie K. 2·50 h., za następnych po 2 korony. Inseraty przyjmuje w swoim zakładzie p. Marian Hupczyc (administracya „Nowin“, Zacisze 7), od 9 do 1 w południe.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nagłe, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

## Szwindel bez końca.

*(O ekspozyturze kanałowej słów kilka.)*

Ekscelencya prezes Koła polskiego, Wojciech hr. Dieduszycki, żegnając członków Koła, wyraził się, iż „mogą wakacye spędzać wesoło, bo odjeżdżają ze świadomością, iż sprawa upaństwowienia kolei północnej i sprawa kanałów zostały pomyślnie załatwione“.

Opinia galicyjska, słysząc te słowa, znowu na chwilę się uspokoiła. W sprawie kanałów „wszystko jest na najlepszej drodze“, bo przecież p. Gautsch pod presyą Koła polskiego, utworzył już nawet Ekspozyturę budowy dróg wodnych w Krakowie, która zgodnie z zapowiedzią 1 lipca b. r. została otwarta. Tak więc opinia publiczna będzie znowu w dalszym ciągu bałamucona i na kawał brana. Ba, nietylko opinia, ale nawet niektórzy menerzy Koła polskiego zdają się sami wierzyć jeszcze w możliwość budowy kanałów; łudzą się sami i łudzą innych....

Opinia publiczna i posłowie sami nie mają bowiem prawie żadnego pojęcia o stadyum, w jakiem się znajduje sprawa kanałów. Kanały galicyjskie są tylko horendalną fikcyą i humbugiem! Opinia publiczna w celach politycznych przez czynniki rządowe systematycznie jest w błędzie utrzymywana, a wieści, rozgłaszane o różnych planach, „reambulacyach“ i expozyturach są tylko rzucaniem piasku w oczy społeczeństwu.

* * *

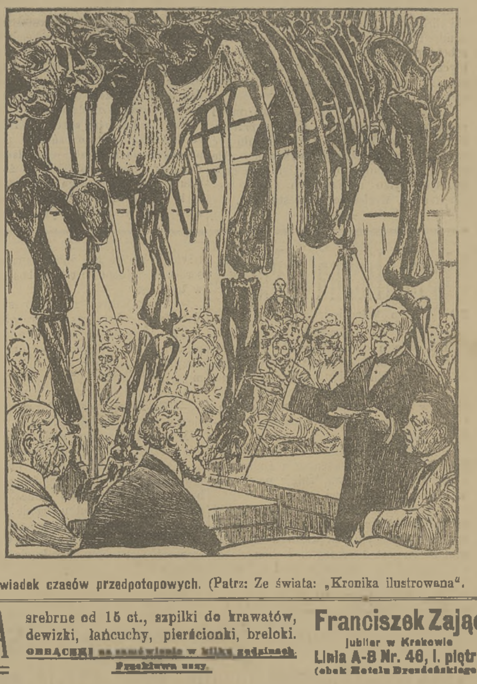
Samo „utworzenie“ i otwarcie pompatycznie zapowiedzianej Ekspozytury w Krakowie jest wysoce charakterystycznem dla tego niesłychanego szwindlu kanałowego. Ponieważ trzeba pokazać, że się coś robi, rząd sprowadził do Krakowa kilku względnie kilkunastu urzędników, zatrudnionych w wiedeńskiej centralnej dyrekcyi. Do tej pory nie przyjęto *żadnych nowych sił.* Podobno później dopiero ma być przyjętych jeszcze kilku rysowników. Dla Ekspozytury tej wynajęto dom przy ul. Basztowej l. 18. (Historya wynajęcia tego domu jest bardzo szczególna, ale pomijamy ją obecnie). Dom ten zamieszkały do 1 go lipca b. m. przez innych lokatorów, jest teraz na gwałt przerabiany na biura. Roboty ukończone zostaną dopiero za dwa miesiące. Panowie urzędnicy wiedeńscy, których nie wiadomo po co już do Krakowa sprowadzono, chodzą na spacer i pobierają dyety. Niemniej rząd głosi, że Ekspozytura Krakowska *wzięła się gorliwie do pracy!* Być może, że za dwa miesiące t. j. w jesieni praca ta faktycznie się rozpocznie. Praca ta mogłaby być wielka, bo Ekpozytura ma przecie sporządzić plany detajliczne całego kanału na terytoryum galicyjskiem. Do tej pory t. j. po pięciu latach pracy dyrekcya dróg wodnych w Wiedniu wykonała dopiero 30 klm. planu, mianowicie przestrzeń Zator Samborek. Jeżeli pozostałe 100 klm. na galicyjskiem terytoryum będą w tem samem tempie opracowywane, możemy za 15 lat doczekać się wygotowania planów, jak sobie życzy p. prezes ministrów bar. Gautsch.

Ale przypuściwszy nawet, że plany te prędzej zostaną wykończone, to i tak sprawa budowy kanałów przez to nic nie zyska. Przedewszystkiem w wiedeńskiej centralnej dyrekcyi zgoła nie jest jeszcze rozstrzygnięta sprawa, jaki ma być zastosowany system śluz i przyrządów podnoszących, względnie spuszczających statki z jednego poziomu na drugi. Próby różnych projektów „Hebewerke“, nagrodzonych przy ostatnim konkursie, mają być podjęte pod Przyrowem, ale takie próby kosztują miliony — a do tej pory pieniędzy na nie niema.

Wszystko to świadczy, że nawet przypuściwszy **szczerą chęć** budowy kanałów ze strony rządu, upłyną długie lata, zanim budowa faktycznie mogłaby być rozpoczęta. Przypuszczenie zaś, iżby można jakiś skrawek od środka, jak np. linię Zator-Samborek wykonać, bez oglądania się na resztę planów, tylko śmiech budzi wśród techników.

* * *

Ale rząd bynajmniej nie myśli o budowie. P. Koerber stary lis, łgał jak najęty,



Świadek czasów przedpotopowych. (Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana“.

tumaniąc opinię, sypiąc milionami, bo obiecanka nic nie kosztuje. Bar. Gautsch obiecuje, ale wykonanie planów: to także nie wiele kosztuje.

Rząd zaś dlatego zaniechał myśli budowy kanałów, względnie odłożył ją *ad calendas graecas*, ponieważ 1) okazało się, iż pierwotny kosztorys kanałów był bardzo nisko obliczony, 2) że kanał wobec kolosalnych kosztów budowy rentować się nie będzie.

W parlamencie jedynie jeszcze Koło polskie (trzeba mu to przyznać!) nie straciwszy dotąd wiary w możliwość kanałów, nalega na rząd, aby wykonał sankcyonowaną ustawę. Czesi i Niemcy wcale cicho siedzą; Czesi zresztą kanałów nie bardzo potrzebują, gdyż mają i tak skanalizowane główne swoje rzeki. Ale już także niektórzy przywódcy Koła uświadomili sobie tę sytuacyę *i jeżeli udają tak przed społeczeństwem, jak przed rządem*, że wierzą w kanały, to czynią to tylko ze względów politycznych. „Kanałów wprawdzie nie uzyskamy — mówią — ale żądając ciągle kanałów, wywierać będziemy taki nacisk na rząd, że osiągniemy w rekompensacie co innego, jak n. p. upaństwowienie kolei północnej".

* * *

Taka jest faktyczna sytuacya. Powtarzamy, że ekspozytura dyrekcyi dróg wodnych, wszelakie komisye, „reambulacye", ba. nawet ewentualne wykupno gruntów na przestrzeni Zator-Samborek — są tylko fikcyą i blagą, która żadnych praktycznych nie wyda owoców. Przypomnieć przy sposobności nie zawadzi, że już raz w r. 1873 konsorcyum francuskie uzyskało koncesyę na budowę kanału i rozpoczęło nawet *wykupywać grunta* pod Boguminem, a wszystko na nic się nie zdało.

Nie dajmy się więc bałamucić nadzieją portu pod Krakowem i żeglugi kanałowej o której tak pięknie sławetny p. Doboszyński niedawno opowiadał, ale bądźmy świadomi, że wszystkie kanałowe projekty i roboty prowadzone są tylko w celach politycznych i że obecna generacya ukończenia kanału — z pewnością się nie doczeka.

Jedynie zabezpieczenie Krakowa przed powodzią t. j. *regulacya Wisły i przeniesienie łożyska Rudawy*, będzie musiało być w najbliższych czasach wykonane. Ale sprawą tą zajmuje się nie dyrekcya dróg wodnych, tylko ministeryum spraw wewnętrznych, względnie Namiestnictwo.

## Kościół a państwo.

Zapowiadany od dwóch lat przez rząd francuski rozdział między Kościołem a państwem stał się faktem dokonanym; Izba 341 głosami przeciwko 233, a więc większością 108 głosów, po niedługiej dyskusyi i nadspodziewanie słabym oporze stronnictwa klerykalnego, przyjęła odpowiedni projekt rządowy, przekazany obecnemu gabinetowi w spuściźnie przez Combesa.

Ustawa uchwalona świeżo przez Izbę, zyska moc obowiązującą, rozumie się, dopiero po przyjęciu jej przez senat który się jednak z przyjęciem tem niezawodnie ociągać nie będzie.

Z 37 paragrafów, z których składa się ustawa, 1 szy i 2-gi dotyczą zasad ogólnych, 3-ci do 9-go mówi o podziale majątków kościelnych i o pensyach dla księży, 10-ty do 15-go o budynkach kościelnych, 16 ty do 22 go o projektowanej organizacyi gmin wyznaniowych, a 23-ci do 37 go o dozorze policyjnym. Wyrażona w par. 2 im zasada, na której opiera się cała ustawa, brzmi, jak następuje: „Rzeczpospolita nie zna, nie wspomaga i nie opłaca żadnego wyznania; wobec tego skreślona zostaje rubryka wyznań w budżecie państwa, departamentów i komun oraz wszelkie inne wydatki, dotyczące wyznań". Dotąd rząd francuski wypłacał corocznie na pensye dla księży katolickich i na utrzymanie budynków kościelnych nieco więcej, jak 40 milionów franków, na potrzeby wyznania protestanckiego półtora miliona, a żydowskiego 150,000 fr. Odtąd wyznanie jest kwestyą prywatną, każda gmina wyznaniowa opłacać będzie musiała sama duchowne potrzeby swoje i duchowni utracą charakter urzędników państwowych.

Paragraf 9 określa wysokość pensyi dożywotnich tych duchownych, którzy z chwilą wejścia w życie ustawy niniejszej będą mieli poza sobą 30 i 20 lat służby; pierwsi otrzymują trzy czwarte dotychczasowego wynagrodzenia, drudzy połowę, w każdym jednak razie nie więcej jak 1500 fr. rocznie. Wszyscy inni duchowni otrzymują w pierwszym roku po wejściu w życie ustawy tej, całą pensyę dotychczasową, w drugim dwie trzecie, w trzecim połowę, w czwartym jedną trzecią, poczem ustają wszelkie zobowiązania państwa względem nich.

Budynki kościelne wszelkiego rodzaju, które dotąd należały do państwa, pozostają i po dokonaniu rozdziału jego własnością. — Paragraf 11 postanawia jednak, że budynki, „służące do publicznego wykonywania praktyk religijnych" państwo oddaje bezpłatnie do dyspozycyi gminom wyznaniowym. Przywilej ten cofnięty być może osobnym dekretem w razie rozwiązania się gminy wyznaniowej, lub gdy budynek przez pół roku nie był używany, lub wreszcie gdy gmina wyznaniowa nie chce dokonać niezbędnej restauracyi budynku. Restauracye takie dokonywane są kosztem gminy, na mocy jednak pozwolenia ministra sztuk pięknych.

Z chwilą, gdy państwo odmawia wszelkiej pomocy Kościołowi, gminy wyznaniowe będą jedyną jego podporą. Ustawa dopuszcza związek kilku gmin, co ułatwi istnienie uboższym, zastrzega jednak państwo prawo kontroli finansów, zarówno pojedynczych gmin, jak i związków. Gminom wolno posiadać fundusz rezerwowy w pewnej, ściśle ograniczonej wysokości. Fundusz ten używany być może tylko na cele wyznaniowe, w przeciwnym razie przysługuje państwu prawo rozwiązania gminy i żądania wydania funduszu rezerwowego.

Ostatnie paragrafy dotyczą nadzoru nad służbą kościelną; postanawiają one np., że czas dzwonienia w kościele określony być może przez księdza w porozumieniu z merem i dopiero w razie różnicy zdań sprawę rozstrzyga prefekt. Paragraf 24 zabrania odbywania zebrań politycznych w kościołach; paragraf 28 ustanawia wysokość kar na tych, którzy, zmuszają kogoś do wykonywania jakiejkolwiek praktyki religijnej lub też w wykonywaniu jej przeszkadzają.

Oto w głównych zarysach treść ustawy, która zmienia zasadniczo dotychczasowy stosunek Kościoła we Francyi do państwa i Francyi do Stolicy Apostolskiej.

## Z KRAJU.

**Zakopane**, *11 lipca. (Park. — Teatr. — Wysprzedaże. — Nowe domy).* — Od biedy, z konieczności, ogródek przy domu tatrzańskim ma tego roku służyć jako park! Na małym kawałku ławka przy ławce, jedno drugiemu na karku siedzi, a chodzić zupełnie niema gdzie. Powtórzyć się taka miseria w żaden sposób nie może. A wyjście z kłopotu byłoby przecież łatwe. Na łące, należącej do ogródka, należałoby urządzić kryty, więc cienisty deptak, a dokupić kawał pola i na nim urządzić młody, więc słoneczny lasek, bo tu się od słońca nie ucieka, ale przeważnie go się szuka. Towarzystwo tatrzańskie w interesie własnym, żeby wyzyskać swoją realność, mogłoby bez trudności taki park urządzić, a nadto przybudować do swojego domu biura dla komisyi klimatycznej. Jest ona bowiem umieszczoną dotąd w budzie arcyniewygodnej, wprost nie-

# Skandaliczna książka

34) p. Włodzimirskiego.

*(Dokończenie).*

Moja siostra powiedziała do Barbera:

— Ja jestem przekonaną, że ta sprawa dotąd nie ucichnie, dopóki się całkiem nie wyjaśni. To zupełnie tak, jak trup zatopiony w morzu: fale podnoszą go wciąż i rzucają nim, dopóki nie zostanie wydobyty i pogrzebany.

— Dodać jeszcze trzeba — mówiła dalej Milena — że to są całkiem anormalne stosunki. Moja bratowa żegluje po morzu, w którem może utonąć.

— Tak, bez latarni morskiej — rzekł na to zamyślony Barber. — Ale najbardziej interesującym jest Karol w tej sprawie, bo on jest oszukanym. Jestem ciekawy usłyszeć jego wywody przed sądem.

Potem zabrali się obydwoje, Barber i Cecylia, do wyjścia. W przedpokoju zatrzymała się jeszcze moja żona, uścisnęła serdecznie Milenę i odezwała się do niej w te słowa:

— Pragnęłabym z całego serca, aby Karol z tej afery wyszedł zrehabilitowany wraz z dziećmi mojemi. Niech mu pani powie, że ja go proszę, aby mi zechciał wszystko przebaczyć, com mu wbrew woli mojej złego wyrządziła!

Jeszcze raz przystanęła i rzekła nagle:

— Gdybyście mieli coś ważnego, to dajcie mi znać natychmiast.

Milena uwiadomiła mnie zaraz po mojem przybyciu o tej rozmowie. Sądziła ona, że Cecylia zapewne w imieniu Milewskiego życzy sobie konferencyi i próbowała zbliżyć się do mnie, aby módz doprowadzić do skutku ugodę pozasądową... Była przekonana, że znajdzie coś bardzo ważnego, skoro Cecylia wśród ówczesnych warunków zjawiła się w jej mieszkaniu.

Odpowiedziałem siostrze, że jakikolwiek sposób spotkania się przed procesem uważam za wysoce niestosowny i dlatego nie mogę się zgodzić na żadne *rendez-vous*.

Na zapytanie Mileny, jakie stanowisko zajmę w sądzie wobec Cecylii, która jest bardzo stroskana, odpowiedziałem:

— Ani jednem słowem nie oskarżę matki moich dzieci! — Będę trzymał się ściśle i wyłącznie wyjaśnień co do Milewskiego.

* *

Na tem się kończą skandaliczne rewelacye p. Włodzimirskiego, które dla psychologa lub dla powieściopisarza sporo interesującego zawierają materyału. Czytało się je, jakby jaki skandaliczny romans; niejeden z czytelników, który autorów realistycznych posądzał o przesadę, przekonał się, że w życiu ....wszystko jest możliwe.

Czy p. Włodzimirski zrehabilitował się swymi wywodami? o tem chyba dwu zdań nie ma. — Interesującą będzie niewątpliwie zapowiedziana odpowiedź hr. Milewskiego.

przywołcie. Gdyby Tow. tatrz. nawet z pomocą klimatyki tego dokonało, to mógłby tam park na stałe pozostać, ze względu na to, że w domu tatrzańskim jest restauracya i duża weranda. Wtedyby się dom tatrzański rentował, — publiczność byłaby zadowoloną, mając na miejscu i biura klimatyki. Stosunki proszą się, żeby to uczyniono, dlatego zapewne nie stanie się tak.

Teatr ludowy odegrał „Kraj" wobec widowni prawie pustej; dzisiaj „Na dnie". — Tylu tu bawi już artystów sceny krakowskiej, może przecież będą zaproszeni do występów bodaj od czasu do czasu.

W ruchu budowlanym nastąpił zastój, nic dziwnego, bo niema willi, któraby nie była do sprzedania. Duże parcele od Piaseckiego zakupił hr. Krasiński, więc oczywiście będzie sobie willę budował z dwoma frontami, na Chramcówki i ul. Sienkiewicza. Zdarza się, że ludzie kupują istniejące wille. Red., radca dworu Krechowiecki wraz z córką, kupił przy ul. Chałubińskiego posiadłość od Króla, między willą Gnoińskich i parcelami Swobody. — P. Bronikowska kupiła od innego Króla willę pod „Modrzejówką" „Wielkopolankę" w dole, nad uregulowanym potokiem. Teraźniejsza właścicielka Modrzejówki parceluje całą posiadłość, wysprzedaje kawałkami z ogromną korzyścią. Ogłoszono sprzedaż ulubionej dawniej posiadłości Niemiryczów, willi „Wanda" przy ul. Zamoyskiego. Cenę postawiono bardzo niską; zacobne w grosz przedsiębiorstwo mogłoby wznowić dawną świetność pensyonatu w tej willi.

Nowe domy stawiają teraz przeważnie tylko miejscowi, górale i przemysłowcy, zwłaszcza przy nowych ulicach Sienkiewicza i Marszałkowskiej. W urządzaniu nauczono się już uwzględniać kulturalne potrzeby. Na **Bystrej** wszystkie mieszkania zajęte. W Jaszczurówce wybudowano kaplicę, której wieża (drewniana), ożywia krajobraz. Jest tu niezbędnie potrzebnem przedsiębiorstwo metalowe, połączone z warsztatem reparacyjnym.

**Zakopane**, *11 lipca*. (*Otwarcie wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem*). — Prace około urządzenia wystawy zakopiańskiej mają się ku końcowi. Sale i pokoje Adasiówki zapełniają się już okazami wystawowemi. Nie mogąc ich wszystkich pomieścić w głównym budynku — zwłaszcza, gdy zgłoszenia, jak zwykle, w ostatnich chwilach najsilniej napływają — Komitet buduje jeszcze dach na słupach dla pomieszczenia wielkich i ciężkich przedmiotów przemysłu metalowego, keramicznego i drzewnego. Wystawców jest stu kilkudziesięciu — mniej więcej tylu, ilu w zeszłym roku na wielkim jarmarku lwowskim.

Restauracya wystawowa już funkcyonuje. Prócz niej będą trzy bufety, dwa cukiernicze i jeden z przekąskami mięsnemi. W toku są roboty około oświetlenia elektrycznego całej wystawy i placu, a nadto znacznej przestrzeni drogi, wiodącej na wystawę, od pomnika Chałubińskiego do Adasiówki (sześć lamp łukowych). Roboty te prowadzi znana firma lwowska: Sokolnicki i Wiśniewski.

Komisya zabawowa obmyśla plan szeregów festynów, które z pomocą i na rzecz chórów akademickich, akademickich towarzystw „Bratniej pomocy", oraz z okazyi krajowego zjazdu „Ligi Pomocy Przemysłowej" będą urozmaicały pobyt na wystawie.

Otwarcie nastąpi w tę sobotę (15 b. m.) o godzinie 4·50 popołudniu, w obecności licznie zaproszonych reprezentantów władz, instytucyi, stowarzyszeń itd.

Przemawiać będą: dr Chramiec, imieniem gminy, oraz urządzającej wystawę Pomocy przemysłowej zakopiańskiej, dr Battaglia, jako dyrektor związku fabrycznego, prezes komitetu wystawowego p. Grzegorz Zgleczewski i p. Gałusiński, jako dyrektor wystawy.

Orkiestra wystawowa, która przygrywać będzie podczas otwarcia, będzie grała codzień od godz. 4 popołudniu do godz. 9-tej wieczorem.

W dzień otwarcia wieczorem odbędzie się w restauracyi wystawowej towarzyskie zebranie zaproszonych na otwarcie gości komitetu wystawowego, tudzież wystawców.

**Nowy Sącz** *11 lipca*. (*Wiejskie znachorki*). — W Marcinkowicach pod Nowym Sączem 24-letnia włościanka Anna Wójcik będąca w połogu, spodziewając się rozwiązania wezwała do siebie wiejską znachorkę Maryę Kuczyńską z Nowego Sącza. Kuczyńska przy chorej pozostawała przez dwa dni; w nocy na trzeci dzień wziąwszy sobie do pomocy drugą znachorkę, Ryżakową, operowała przy porodzie tak zgrabnie, że wydobyła korpus **bezgłówki**. — W kilka godzin potem zmarła Wójcikowa, a sekcya wykazała, że przyczyną śmierci były wiejskie znachorki: Kuczyńska i Ryżakowa.

Wczoraj 10 b. m odpowiadały one za to przed tutejszym trybunałem karnym; przyznały się do zarzuconego im czynu, tłómacząc się nieświadomością.

Kuczyńska została skazaną na 14 dni — zaś Ryżakowa na 7 dni ścisłego aresztu.

# Co słychać w mieście? Dnia 13 lipca.

**KALENDARZ.**

Dzisiaj we czwartek Małgorzaty p. m. i Anakleta. — Jutro w piątek Bonawentury i Marcelina. — Pojutrze w sobotę Rozesłanie apostołów i Henryka.

**Czwartek.**

*Operetka lwowska* w parku krakowskim. „Słodka dziewczyna" operetka w 3-ch akt. Henryka Reinhardta.

---

**Ze sfer farmaceutycznych.** Uroczysta promocya na magistrów farmacyi pp. Stanisława Foltyńskiego, Władysława Foltyńskiego, Kazimierza Stasiniewicza, Piotra Szafrana i Wilhelma Wurma, odbędzie się dnia 13 lipca br. o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Na walnem zgromadzeniu Stow. majstrów** Cechu krawieckiego dnia 9 lipca wybrano jako Starszego Cechu p. Aleksandra

---

A. SWIRSKI.

# Honor włamywacza.

Dokończenie.

I Kizlar uśmiecha się do siebie ze szczęścia. Warnak ledwo trzyma się na nogach.

Namiętność go wyczerpała. Ale jeszcze płonie pożądaniem. Na kościstą twarz wystąpił rumieniec, szare oczy rzucają fosforyczne błyski, nozdrza rozdymają się.

Oddycha szybko i śmieje się bez dźwięku.

— Kizlar, to nasze?

— Nasze — szepcze namiętnie w odpowiedzi Kizlar.

— Dosyć, Kizlar... Dosyć kochanie... Noc nie czeka.

— Zaczekaj zaraz, no pozwól jeszcze rozpatrzeć się.

— Dosyć kochanie, chodźmy.

Obładowani łupem, towarzysze dążą do wyjścia przez salon. Warnak ujrzał zegar z bronzu i przystanął.

— Dobry zegar. Brać?

— Bierz.

Warnak zdjął szklany klosz i wrzucił zegar do pokrowca.

— Zaczekaj, co to za gęba?

Kizlar zerwał ze ściany wielki obraz, nogą wydarł płótno, połamał ramę i rzucił.

Wyszli.

Warnak z ciężkim naładowanym pokrowcem szedł naprzód, za nim ze szkatułką Kizlar.

Wiatr szybko ich otrzeźwił i naraz ogarnął ich strach. Kizlar stopniowo stygł i ledwo wlókł nogi.

Ogarniał go sen i ciągle widział przed sobą głębokie jamy. Oczy zamykały się, myśl była bezczynna i tylko chwilami, gdy nadchodziły porywy lęku, zaczynał drżeć i budziła się w nim znowu usypiająca energia.

W głowie Warnaka jeszcze tliła świadomość.

Pragnął zaraz wiedzieć, ile Kizlar znalazł pieniędzy w biurku.

Nareszcie wyszli z miasta. Szli ogrodami i milczeli. Mały domek Gulasza samotnie stał wśród rozległego pustkowia.

Zaledwie dostrzegalną szarą plamą wysuwał się w ciemności bezgwiezdnej nocy.

Wielki czarny pies posłyszał kroki, podniósł głowę, węszył powietrze i szybko szedł na spotkanie.

Warnak omało nie upadł, potknąwszy się o psa. Pies z cichym skowytem odskoczył.

Z ciemnej toni towarzysze weszli do malutkiej izby o nizkim suficie.

Objęła ich ciepła cisza. Wzruszenie minęło i było im dobrze. Gospodarz długo zamykał drzwi.

Pies został na podwórzu. Warnak zrzucił z siebie pokrowiec na podłogę. Srebro zadzwięczało.

Jedyne małe okienko zakryte było kwadratową deską. Na drewnianym niemalowanym stole paliła się blaszana lampka z papierowym kloszem.

Wszedł Gulasz — łysy pomarszczony starzec, o chytrych małych biegających oczach.

— Pokażcie, pokażcie dziatki coście przynieśli.

Mówił jak dziecko, szybko niewyraźnie, nie wymawiając niektórych liter.

Kizlar postawił szkatułkę i odszedł — rzucił się na ławkę. Owładnęła nim senność, osłabł.

Gulasz roztworzył szkatułkę.

Lichota, dzieci, lichota.

Ani jednego kamienia. A u ciebie co Warnak. Pokaż dziecko, pokaż.

Warnak podniósł pokrowiec chciał wszystko wysypać na stół ale Gulasz z przestrachem zaczął machać rękami.

— Nie można tak... upamiętaj się, nie można robić hałasu.

Wówczas Warnak zaczął wydostawać jeden przedmiot po drugim i podawał Gulaszowi. Na stole sformowała się góra złotych, srebrnych i bronzowych rzeczy.

— To wszystko tylko do przetopienia — rzekł znowu Gulasz i starannie zaczął oglądać każdą rzecz szukając próby.

— Trzy dukaty... Więcej nie warte — mruczał.

— Bardzo mało dajesz — zauważył Warnak.

— Mało, ja dziecko nie zmuszam. Nieś do innej nory. Może ci więcej dadzą.

---

Kalczyńskiego, podstarszym p. Ludwika Szufę. — Wydziałowymi wybrano: pp. Chalawę Józefa, Ciołkowskiego Tomasza, Dudzika Stanisława, Grygę Tomasza, Holuba Franciszka, Kirschnera Maurycego, Łopatkę Jana, Schmausa Henryka, Sulikowskiego Jana.

**Teatr powszechny popularny** przy ulicy Dietlowskiej. We czwartek dnia 13 b. m. po raz trzeci: „Podróż do Japonii".

W sobotę dnia 15 lipca b. r. „Chaim Krakower", sztuka, osnuta na tle stosunków żydowskich, w 4 odsłonach, napisał J. Piasecki.

W niedzielę dnia 16-o lipca b. r. popołudniu: ciesząca się wielkiem powodzeniem „Wesoła wdówka" (czyli „Lona Barisson"), burleska w 3 aktach ze śpiewami i tańcami C. Danielewskiego; początek o godz. 3 popołudniu. — Wieczorem: „Podróż do Japonii".

W przygotowaniu: „Kraków w obrazach", wodewil Z. Orwicza, ze śpiewami i tańcami w 6 odsłonach.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni A. Piwarskiego i Sp., Rynek gł. A—B i róg św. Jana — bez osobnej dopłaty.

**„Chór akademicki"**, jak lat poprzednich, wybiera się na „tournee" artystyczne do zdrojowisk galicyjskich w następującym porządku: 16-o b. m. w Krynicy, 17 w Żegiestowie, 19 w Rabce, 20 w Zakopanem, 22 w Szczawnicy.

**Stow. węglarzy** „Solidarność" w Krakowie obchodziło w zeszłą niedzielę uroczyście rocznicę założenia. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja zebrali się członkowie z zaproszonymi gośćmi w lokalu Stow., gdzie proboszcz kościoła św. Mikołaja wygłosił do nich przemowę.

**Zabawa ogrodowa.** Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda" pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej w Krakowie, urządza w niedzielę dnia 16 b. m. zabawę ogrodową na Woli Justowskiej (u p. Męckiej), z nader urozmaiconym programem, z której czysty dochód przeznacza się na pomnożenie funduszów Stow. Wstęp 40 hal., dzieci płacą połowę.

**Zastępcy dyrektorów Kasy Oszczędności m. Krakowa.** Na wtorkowem posiedzeniu wielki wydział Kasy Oszczędności m. Krakowa wybrał zastępcami dyrektorów dra Klemensa Bąkowskiego, kupca Henryka Schwarca i byłego II. wiceprezydenta miasta prof. Stanisława Domańskiego.

**Komisya reambulacyjna** dla przestrzeni kanału Zator—Samborek ukończyła obrady, prowadzone pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Ustyanowskiego. Komisya uwzględniła wszystkie ważniejsze żądania Wydziału krajowego pod względem melioracyjnym, oraz żądania interesowanych stron. — Obecnie prześle namiestnictwo cały operat do ministerstwa handlu, które w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami wyda konsens na budowę tego kanału. Konsens ten będzie podstawą do uzupełnienia pierwotnego projektu, ewentualnie zaś do opracowania nowego projektu przez tutejszą Expozyturę dyrekcyi budowy dróg wodnych. Prace te zostaną przez Expozyturę przeprowadzone z największym pośpiechem.

**Ucieczka obłąkanej z pociągu.** We wtorek wieczorem z pociągu pospiesznego, jadącego ze Lwowa do Krakowa, wyskoczyła oknem z wagonu sypialnego koło Podłęża, ubrana tylko w koszulę, umysłowo chora, żona Piotra Cubata, właściciela hotelu w Petersburgu.

Gdy pociąg zatrzymał się w Płaszowie, p. Cubat z ojcem żony i służącą wysiadł na stacyę i zaraz przy pomocy organów kolejowych udał się na poszukiwanie nieszczęśliwej. Około jednak godz. 3 rano służba kolejowa, jadąca pociągiem towarowym, znalazła chorą w rowie obok toru między Podłężem a Klajem.

Przywieziono ją z Klaja i tutaj naczelnik stacyi zaopatrzył chorą w ubranie, a następnie pociągiem odwiózł ją do Krakowa i oddał mężowi. Przy wychodzeniu z pociągu pani Cubat odniosła tylko lekkie okaleczenie skóry. Wedle opowiadania p. Cubata, żona jego popadła w obłąkanie w Sebastopolu wskutek ostatnich rozruchów.

**Obława policyjna.** Podczas onegdajszej obławy policyjnej aresztowano 48 osób, przeważnie żebraków. Część aresztowanych wypuszczono na wolność, a trzy kobiety, jako chore na zaraźliwe choroby odstawiono do szpitala św. Łazarza.

**Śmierć kolejarza.** We wtorek podczas służby w Krzeszowicach został robotnik kolejowy Kasper Bazarnik ciężko przez wagony potłuczony. Rannego odwieziono natychmiast do Krakowa, lecz tutaj w kilka godzin umarł.

**W Prądniku Czerwonym**, w jednej ze sal tutejszej szkoły, odbędzie się w niedzielę d. 16 bm. o godz. 8 wieczór wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony staraniem młodzieży szkół średnich, pozostałej przez wakacye w Krakowie. Program nader urozmaicony, zawiera między innemi prześliczną jednoaktówkę J. Maskoffa p. t. „W Górniczej Dąbrowie". Należy się spodziewać, że publiczność poprze usiłowania młodzieży, na co tak cel (dochód po części na bibliotekę miejscową, po części na Tow. „Eleuterye"), jak program w zupełności zasługują. Gości z Krakowa odprowadzi z powrotem orkiestra mandolinowa.

## Ze Lwowa.

**Dalszy ciąg demonstracyi.** „Kuryer Lwowski" donosi: Onegdaj koło godz. 8 wieczorem, tłum parutysięczny, przeważnie strejkujących robotników budowlanych, ruszył z pasażu Mikolasza ulicą Kopernika i Ossolińskich, na Chorążczyznę, pod redakcyę „Słowa Polskiego", by zademonstrować swe oburzenie z powodu stanowiska, jakie to pismo zajęło wobec wypadków za kordonem. Przed redakcyą „Słowa Pol." stała już policya, a gdy robotnicy dochodzili pod dom naftowy, oddział policyi pieszej zastąpił mu drogę. Robotnicy parli z ogromną siłą naprzód. Policya konna dobyła szabel, wtedy rozległ się głośny krzyk oburzenia; wreszcie tłum rozerwał oddział pieszej policyi, lecz w tej chwili policya konna poczęła pędzić na oślep jak do ataku. Powstał popłoch. Rycerze konni nie zważali na nikogo, nawet na dzieci ani kobiety — i gdyby się nie

---

W tej chwili pod domem zawarczał pies i Gulasz umilkł. Upadł piersiami na rzeczy, otworzył szeroko bezzębne usta i patrzał przerażonemi oczami na Warnaka. Izbę zalegała przygnębiająca cisza.

Coś ciężkiego, skrzypiącego zbliżało się do domku.

Dał się słyszeć czyjś świszczący, ochrypły głos.

Pies warczał. Teraz słyszeli wyraźnie skrzyp kół.

Domek drgał cały. Po chwili wszystko to oddalało się i zamarło w dali. Pies umilkł.

Gulasz podniósł się, spojrzał na śpiącego Kizlara.

— Kizlar, spisz?

Kizlar wskoczył jak gdyby go ktoś zimną wodą oblał.

— Ja? Nie. A co?

— A ot, ciekawe co ty znalazłeś w biurku, pokaż.

W jakim biurku?

— Kizlar nie rozumiejąc patrzał na nich, potem przypomniał sobie, podszedł do stołu rozpiął kurtkę i wyciągnął wszystkie papiery.

Nad papierami schyliły się trzy głowy: czarna Kizlara, jasna Warnaka i łysa żółta czaszka Gulasza.

— Iii — jak głupi, — zapiszczał Gulasz i podniósł głowę.

— Marne papiery. Możesz się zasypać, lepiej spalić.

— A mnie co z nich... nic nie warte... pal.

— A gdzie pieniądze? zapytał Warnak.

Pieniędzy nie było.

Warnak i Gulasz spojrzeli na siebie znacząco.

— Naprawdę? — zapytał się Warnak.

Przy tych słowach jego długa koścista twarz wykrzywiła się, a lewe oko zmrużyło się, chytrym wyrazem.

Kizlar odwrócił się i złapał spojrzenie Warnaka.

Śniada twarz zaczerwieniła się, w ciemnych oczach zabłysły ogniki.

— Daję słowo nie było! A wy co. Nie wierzycie?

Zbliżył się do nich.

— Warnak, ty przecież tam byłeś?

Milczenie, pełne niewiary, było całą odpowiedzią.

— Ach dyabły! nie wierzycie. Zmówiliście się czy co? Możecie szukać, Kizlar nieprzytomny był z oburzenia. Zdjął z siebie szybko surdut i rzucił w twarz Gulasza.

— Tu jest wszystko, szukajcie.

— Ja złodziejów nie rewiduję, to chytry naród. W nocy idąc drogą, pół świata mogą schować.

— Więc myślisz, że ja schowałem pieniądze? — wykrzyknął Kizlar.

Gulasz, wierzysz czy nie? — Kizlar przyskoczył do Warnaka.

— Wierzysz czy nie?

— Pokaż pieniądze. a uwierzę.

Krzyk rozpaczy wyrwał się z piersi Kizlara.

— Dyabły! Co to znaczy! Stanął na środku pokoju i wilgotnemi, gorącemi oczami prosił tych ludzi aby mu uwierzyli.

— E, nie rób głupiego, pokaż pieniądze.

— Oj Warnak, nie znieważaj mego honoru. Będzie źle — wycedził przez zaciśnięte zęby Kizlar.

Warnak uśmiechnął się z pogardą. Fala wściekłości porwała Kizlara, rzucił się na towarzysza.

Powiedz, wierzysz czy nie? — zasyczał i silną ręką przygniótł Warnaka do ściany.

— Cicho, dzieci, nie róbcie hałasu, ciszej.

— Otóż masz — dusząc się chrapał Kizlar i cofnął się w tył.

Głowa Gulasza wysunęła się z szerokiego szlafroka i mała zmarszczona twarz zastygała ze strachu.

— Wzburzony, drżący Kizlar stał pośrodku pokoju z okrwawionym nożem w ręku. Z szerokiego ostrza jedna po drugiej spływały czarne krople krwi. Gulasz spojrzał na Warnaka. Warnak konwulsyjnie czepiając się ściany, chylił się na bok.

Z pod piersi z szerokiej rany szybko płynęła krew.

Gulasz przerażony, podbiegł do stołu, zgasił lampę i z przestrachem spojrzał na okno.

Przez szczeliny drewnianych desek, ciekawie wdzierały się pierwsze blaski świtu.

Koniec.

---

schroniono na pobliskiem podwórzu i nie przytulono do murów, nie obeszłoby się bez ofiar w ludziach. Za chwilę powtórzył się atak robotników nieco już osłabiony, który policya odparła. Robotnicy ruszyli tłumnie do pasażu Mikolasza i tam zniszczyli doszczętnie kiosk „Słowa Pol.". Następnie pod kantor „Słowa Pol." mieszczący się przy ul. Tańskiej i *zniszczyli w nim wszystkie urządzenia*. Oddziały policyi stały do późnej nocy w pobliżu „Słowa Polskiego".

# Wojna rosyjsko-japońska.

*Telegramy „Nowin"*

### Japończycy na Sachalinie.

**Tokio.** Wiceadmirał Kataoka donosi, że onegdaj dwa krążowniki i 4 torpedowce z wojskiem na pokładzie opuściły Korsakowsk i po ostrzeliwaniu osady na przylądku Notoro wysadziły wojsko na ląd. Budynki i latarnia morska były nieuszkodzone.

**Petersburg.** Jenerał Liniewicz telegrafuje z dnia 10 b. m.: Według nadeszłej wiadomości, porzucono stacyę wojskową Korsakowsk. Nieprzyjacielska flota otworzyła ogień na stacyę. Działa wybrzeżne zostały zdemontowane i wszystkie magazyny spalone. Japońskie torpedowce zniszczyły następnie fortyfikacye w Sołowiewce. Rosyanie cofnęli się na północ.

**Londyn.** Dzienniki angielskie przypisują okupacyi Sachalinu przez Japończyków bardzo doniosłe znaczenie. *Globe* pisze między innemi: Nie dziwi nas zupełnie, że okupacya Sachalinu wywołała o wiele większe wrażenie na opinię publiczną w Rosyi niż jakiekolwiek inne wydarzenie wojenne. — Po raz pierwszy Japończycy wkroczyli na prawdziwie rosyjskie terytoryum. Fakt, że Japonia zużytkowała zwycięstwa na morzu, by przywrócić swą władzę nad wyspą Sachalinem, powinienby przyspieszyć tendencye pokojowe w Petersburgu. Sachalin nie jest już kartą, którą Rosya mogłaby grać w rokowaniach pokojowych, a im dłużej one się będą ciągnąć, tem droższym będzie pokój.

### Rokowania pokojowe.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) Upatrzony na pełnomocnika do rokowań pokojowych ambasador w Rzymie hr. Murawiew zachorował i nie będzie prawdopodobnie mógł wyjechać do Waszyngtonu. Pełnomocnikiem Rosyi mianowany będzie prawdopodobnie **Witte** i decyzya stanowcza zapadnie za parę dni.

### Plany japońskie.

**Londyn.** „Times" donosi, że japońscy pośrednicy pokojowi otrzymali zlecenie zerwać rokowania na wypadek, gdyby Rosya zasadniczo sprzeciwiała się żądaniom japońskim. Japońskie operacye przeciw Władywostokowi będą bez przerwy kontynuowane; toż samo będzie dalej prowadzoną okupacya Sachalinu.

### Nota rządu chińskiego.

**Pekin.** Rząd chiński zawiadomił niedawno poselstwa japońskie, rosyjskie i inne w Pekinie, że nie zaakceptuje umów konferencyi pokojowej, któreby kwestyonowały jakieś chińskie interesy, gdyby rząd chiński w rokowaniach odnośnych nie brał udziału.

Rząd japoński odpowiedział na to grzecznie, ale wyraźnie, że nota chińska nie może w żaden sposób wpłynąć na akcyę japońską. Rząd rosyjski nie dał jeszcze odpowiedzi.

### Dżuma w Charbinie?

**Charbin.** Pogłoski rozszerzane zagranicą o dżumie w Charbinie, są zupełnie nieprawdziwe. Choroba nie pojawiła się ani w Charbinie ani na froncie armii.

### Nowa pożyczka japońska.

**Wiedeń.** W kasie anglo-austr. banku w Wiedniu i tegoż filiach, subskrybowano 3.141.840 funtów szterlingów na przyjętą przez konsorcyum banków angielsko-japońską pożyczkę na sumę 10 milionów funtów szterlingów. O godz. 11 subskrypcyę zamknięto.

### Kara za szpiegostwo.

**Tokio.** W wyroku, zasądzającym za szpiegostwo francuskiego kapitana Bougoina powiedziano, że B. doniósł dziennikowi „Petit Parisien" i jednemu kapitanowi w Paryżu (który doniósł to dalej ambasadzie rosyjskiej) o wymarszu armii japońskiej na północ po zajęciu Portu Artura i o ruchach wojsk japońskich przed bitwą pod Mukdenem za pośrednictwem ambasady francuskiej.

# TELEGRAMY „NOWIN". Z zaboru rosyjskiego.

### Po rozruchach w Łodzi.

**Katowice.** Do „Katowitzer Ztg" donoszą z Łodzi: Wielka część konsystujących tu kozaków została oddaną pod sąd wojskowy za mordy i rabunki. Codziennie widać na ulicach prowadzonych w kajdanach kozaków. W koszarach znaleziono niezliczoną ilość zegarków, biżuteryi i t. d., oraz pieniądze, które kozacy zrabowali podczas rozruchów.

Charakterystyczny wypadek wydarzył się onegdaj w hotelu Manteufel. Przy stole siedzieli oficerowie kozaccy, Polanow i Zezukin na pół pijani, kiedy do sali wszedł jenerał dywizyi Sipiłow. Oficerowie nie ukłonili się; kiedy jenerał zapytał ich, czemu się nie skłonili, jeden z nich zawołał: „Co tam! kiedy pancerniki się buntują, to i my to samo potrafimy" i obaj zaczęli wygrażać jenerałowi pięściami. Jenerał na to wyszedł i przywołał patrol dragonów, który oficerów aresztował i odstawił do więzienia.

### Krwawa demonstracya w Mińsku.

**Mińsk.** Wczoraj wieczór kilkutysięczny tłum urządził demonstracyę. Kozacy dali do tłumu ogień, na co odpowiedziano strzałami rewolwerowymi. Liczba rannych dotąd nie stwierdzona.

### Bomba w Mińsku.

**Mińsk.** Ubiegłej nocy rzucono bombę w pobliżu mieszkania gubernatora, przyczem odnieśli rany 1 policyant i 1 kozak.

**Petersburg.** Strejk w Mińsku jest powszechny. Całe życie handlowe zatamowane. Magazyny zamknięte. Tramwaj nie kursuje. Robotnicy z czerwonymi sztandarami przeciągają przez miasto.

# Z CARATU.

## Morderstwo gradonaczalnika Moskwy.

Śmierć hr. Szuwałowa wywarła niechybnie wstrząsające wrażenie na dworze carskim. Szuwałow, dawny przyjaciel w. ks. Sergiusza i jego adjutant, był jednym z zaciekłych reakcyonistów. Nie zhańbił się wprawdzie takimi aktami rzezi jak sam Sergiusz, ale dał dosyć dowodów dzikiej srogości w Odessie, gdzie był gradonaczalnikiem w 1903 r. W Moskwie, po śmierci w. ks. Sergiusza, obostrzył cenzurę, rozwiązał stowarzyszenia, ale nie dopuszczał się aktów okrucieństwa.

Wyrok śmierci, jaki na nim spełniono, jest odpowiedzią na jego **zakaz odbycia kongresu ziemców 19 lipca**, który ma się zebrać w Moskwie.

Zjazd ten został zakazany, ale niewątpliwie odbędzie się jako niby prywatne zebranie, a rząd nie odważy się rozpędzić kongresu, w którym wezmą udział najwybitniejsi przedstawiciele szlachty rosyjskiej. Będzie to rodzaj przedparlamentu.

Morderstwo Szuwałowa świadczy, że partya terorystów jest czynną i czujną; groźne to memento dla cara.

Wobec wypadku w Moskwie, car naturalnie zaniecha zamiaru przybycia do tego miasta.

### Proces przeciw Maksymowi Gorkiemu.

**Petersburg.** Proces przeciw Gorkiemu, który miał się odbyć w maju, a który na prośbę poety, został odłożony, rozpocznie się w tych dniach w Petersburgu. Na żądanie obrońcy Gorkiego, przesłuchani zostaną jako świadkowie wszyscy członkowie deputacyi, która w dniu 28 stycznia była w mieszkaniu Wittego. Podczas rozprawy odczytane zostaną także pisemne zeznania byłego ministra spraw wewnętrznych Światopołk-Mirskiego, prezesa komitetu ministrów Wittego i pomocnika ministra spraw wewnętrznych, generała Ryżewskiego.

### Załoga „Potemkina".

**Bukareszt.** Marynarze z „Potemkina", w liczbie jedynastu, a między nimi Matuszenko, udają się z Bukaresztu do Genewy.

Rozeszła się wieść, że załoga próbowała zatopić okręt; istotnie jeden z wentylów został na pół otwarty i woda powoli poczęła zalewać dno okrętu. Jednakże nie chodziło tu o zatopienie okrętu, lecz jeden z niedoświadczonych marynarzy nie umiał zamknąć wentylu.

Na zapytanie pewnego korespondenta, ilu oficerów „Potemkina" zostało zamordowanych, odpowiedzieli marynarze: mieliśmy na okręcie 24 oficerów. Pierwszy zabity został komendant artyleryi Neupoczew, drugi dowódca okrętu Goliko; tego drugiego wyciągnęliśmy z kajuty, gdzie się schował i wrzeszczał przeraźliwie. Trzeci, główny lekarz okrętowy, przebił się sam nożem w brzuch — a ponieważ nie zaraz umarł, zażył trucizny. Trzech oficerów wskoczyło do morza i utonęło. Pozostałym oficerom nie wyrządziliśmy żadnej krzywdy, ponieważ byli porządnymi ludźmi. W Odessie pozwoliliśmy im wylądować. Czternastu z nich wysiadło, a z trzema przyjechaliśmy do Ru-Rumunii.

### Ruch konstytucyjny w Rosyi.

**Petersburg.** „Centralny wydział stronnictwa reform" uchwalił projekt konstytucyjny na podstawie powszechnego prawa głosowania, z wykluczeniem wszelkiej reprezentacyi klasowej. Projekt Bułygina uznano za zupełnie nieodpowiedni.

### Marynarze w Rewlu.

**Rewl.** Około 800 tutejszych marynarzy nie chciało wczoraj jeść obiadu i wysłało deputacyę do swego komendanta ze skargą na jedzenie. Komendant skosztował potrawy i znalazł skargę uzasadnioną. Z tego powodu usunięto komendanta kompanii z kierownictwa zarządu kuchni marynarskiej i skazano na 8 dni aresztu. Marynarze żalili się, że oficer ten sprzeniewierza część kwoty, przeznaczonej na menaż.

**Rewl.** Na okrętach „Minin“ i „Kremel“, z powodu obawy wybuchu na nich buntu, marynarzom zabroniono używania karabinów.

## Rewolucya na Kaukazie.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel). W Tyflisie z powodu zawieszenia stanu wojennego place i ulice obsadzone wojskiem. Wczoraj znowu się pojawił dziennik urzędowy; inne pisma mają dziś wyjść. Ruch uliczny znowu podjęty i sklepy otwarte; obecnie panuje spokój.

**Berlin.** Z Tyflisu donoszą, że panuje tam zupełna anarchia. **Miasto w rękach rewolucyonistów.** Władza jest bezsilną. Onegdaj na ulicy zastrzelił nieznany sprawca oficera policyi. Na innej ulicy młody człowiek rzucił bombę w grupę policyantów. **15 osób zginęło**, w tej liczbie także kilka przechodzących kobiet i dzieci. U jednego robotnika znaleziono 52 bomby, u robotników arsenału 57. Aresztowano także młodą dziewczynę, przy której znaleziono bombę.

### Bomby w Tyflisie.

**Tyflis.** Przy przedsięwziętych domowych rewizyach, znaleziono 112 bomb. Na stacyi Michajłowo uwięziono człowieka, który miał przy sobie bomby; uwięziono też pewnego duchownego, przy którym znaleziono rewolwer, 108 patronów i sztylet.

---

**Petersburg.** Jak dzienniki donoszą, wiceadmirał Birylew został w miejsce powołanego do Rady państwa jenerał-adjutanta Avellana, zamianowany zawiadowcą ministerstwa marynarki.

---

## TELEGRAMY „NOWIN“.

### Opozycya węgierska.

**Budapeszt.** Kossuth zwołał komisyę wykonawczą stronnictwa niezawisłości na konferencyę na piątek, na której mają być rozważone sposoby biernego oporu.

### Okradziona republika.

**Londyn.** Z Haiti donoszą: Prezydent republiki Haiti odkrył, że urzędnicy wykradli z kasy państwowej sumę 5 milionów dolarów, pozostałą z pożyczki państwowej, zaciągniętej w roku 1904. Rzeczypospolitej Haiti grozi z tego powodu zupełne bankructwo.

### Ogromna katastrofa w kopalni.

**Londyn.** Podczas katastrofy w kopalni węgla w Glenmorganshire zginęło 126 robotników. Dotąd wydobyto 69 trupów.

### Delcasse o polityce zagranicznej.

**Paryż.** (B. kor.) „Gaulois“ zamieszcza interwiew, jaki jego współpracownik miał mieć z b. ministrem spraw zagranicznych Delcassem, który oświadczył się za takiem zbliżeniem angielsko--francuskiem, któreby miało wartość dla Francyi, gdyż uniemożliwiłoby Niemcom wypowiedzieć Francyi wojnę. Cóż — powiedział Delcasse dalej, — znaczyłaby flota niemiecka w razie wojny, gdyby Anglia z nami trzymała? Coby się stało z niemieckimi portami, handlem i marynarką handlową? Przyszłoby do najzupełniejszego ich zniszczenia. Takie ma znaczenie dobrze przygotowana i obliczona wizyta floty angielskiej w Brest. — Rewizyta eskadry francuskiej w Plymouth uzupełni tę manifestacyę. Porozumienie angielsko-francuskie i połączenie ich flot stwarzają tak straszliwą broń wojenną, że ani Niemcy, ani żadne inne mocarstwo nie odważyłoby się zaryzykować swej zagłady na morzu. Porozumienie angielsko-francuskie stanowiłoby stworzenie lepszych stosunków między Rosyą i Anglią. To byłaby niespodzianka, którą dobre stosunki między Francyą i Anglią mogły światu przygotować.

Następnie przedstawił Delcasse ostatnią Radę gabinetową, na której był obecnym. Na niej przedstawił plany w sprawie porozumienia z Anglią. Na to ministrowie przerażeni odpowiedzieli: Ależ Niemcy nas zaatakują. Delcasse odpowiedział: A więc niech ostatecznie nas zaatakują. Jesteśmy w możności odpowiedzieć. Wreszcie oświadczył Delcasse, że zgoda ze strony Francyi na wzięcie udziału w konferencyi jest ogromnym błędem.

---

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Świadek czasów przedpotopowych.** Dziwną uroczystość obchodzono przed niedawnym czasem w muzeum naturalno-historycznem w Londynie. Głośny milioner amerykański Carnegie podarował temu muzeum szkielet przedpotopowego zwierzęcia, dinosaura.

Dinosaur, zwany także diplodocusem, żył w czasach przedhistorycznych we wschodniej Ameryce, tam, gdzie dzisiaj znajduje się miasto Woming i żywił się tylko trawą i mchem. Pewnego razu widocznie dinosaur ten został zaatakowany przez inne jakieś zwierzę, które napadło na niego z tyłu i wbiło mu zęby w kościec tak silnie, że dzisiaj jeszcze znać ich odciski. Wywiązała się walka straszna i dinosaur prawdopodobnie zwyciężył, ale otrzymał ranę śmiertelną i padł. Wieki całe upływały, jego szkielet przykryła ziemia. Dopiero przed niedawnym czasem wykopano go; znaleziono przy nim także zęby zwierzęcia, z którym stoczył śmiertelną walkę.

---

## Różne wiadomości.

**Bunt w wojsku.** Pismo „Jug“ donosi z Chersonu, że na podwórzu miejscowych koszar batalionu dyscyplinarnego, podczas mustry jednej z kompanii, dowódca batalionu pułkownik Dawydow wyraził swoje niezadowolenie, skutkiem czego dowódca kompanii kapitan Mirgorodzki wezwał ją do dalszych ćwiczeń. Wówczas z szeregów **rzuciła się na swoich zwierzchników część żołnierzy i zakłuła bagnetami pułkownika Dawydowa i podoficera Kowalenkę**, który bronił swojego dowódcę. Następnie część buntowników uciekła; wysłano przeto za nimi wojsko i policyę z częścią robotników fabrycznych, którzy poszli na ochotnika. Odnaleziono buntowników w zaroślach nad Dnieprem i ujęto bez oporu, ponieważ nie mieli z sobą ładunków.

**Perły prawdziwe, przyczyna powstawania ich.** Wiadomo, że dostarczycielką cennego klejnotu jest muszla, perłopław. Zwyczajnie nie jest większa od zwykłych muszli rzecznych, tj. na 5—10 cm. długości. Jednakże trafiają się okazy duże jak talerz i ważące przeszło kilogram. Poławiają je głównie u brzegów Kalifornii, wyspy Ceylon, a nowszymi czasy i obok Tunisu. Przeciętnie przypada na 500 sztuk muszel jedna perła, duża jak ziarnko grochu; na 12.000 jedna perła duża jak pestka wiśni. Perłopławy są nader płodne, składają do miliona jaj, żywią się wymoczkami, dochodzą do zupełnego rozwoju w ciągu 4—5 lat, ale wydają perły dopiero po dziesiątym roku, a potrzeba 20 do 30 lat, aby dojrzały.

Perłopław rzeczny żyje w całej Azyi i Europie, zarówno w zimnych, jak ciepłych okolicach. Nawet w Saksonii próbowano sztucznie go hodować; jednakże chociaż dochodu więcej otrzymano, niż z miejscowej kopalni srebra, zaniedbano wkrótce tego przemysłu, ponieważ na 40 pereł tylko 9 trafiało się w lepszym gatunku.

Dotychczas sądzono, że perła się tworzy w muszli, skoro ziarnko piasku dostanie się pomiędzy płaszcz zwierzątka i skorupkę. Ale badania i próby wykazały, że tak nie jest. Profesor Rafael Dubois w Lugdunie, odkrył prawdziwą przyczynę powstawania pereł. — Jest to gatunek Distona, czyli pasożyta, podobny do tych, które się trafiają u ludzi i zwierząt ssących. Te pasożyty, podobnie, jak trychiny, sadowią się w ciele małży. W koło robaczka półmilitrowego, tworzą się ciałka wapniste, które rosną, jak kryształy i powoli łączą się z sobą. Póki ta pokrywa jest cienką, widać w niej pasożyta, jako ciemniejszy punkcik. Potem staje się coraz mniej wyraźny. Tak pozostaje w swej osłonce aż do następnego lata i odbywa swą przemianę. — Wreszcie przebija swe mieszkanie. Perła mięknie, staje się masą, podobną do żelatyny, albo rozkłada się i pasożyt wychodzi z niej i rozmnaża się na nowo, a perła istnieć przestała.

Czasem zdarzy się, że robak zamrze w swej komórce, wtedy nie następuje zmiękczenie masy wapnistej, przeciwnie wzrasta dalej w torebce płaszcza aż ją zwierzątko wypchnie: wtedy perła jest gotowa.

Prof. Dubois czynił doświadczenia z perłopławami, które przywiózł z Tunisu. Zaszczepił pasożyty i po względnie krótkim czasie, w trzech, na chybił trafił, otwartych sztukach, znaleziono zaczątek pereł, po dwie w każdej muszli. Nie należy wątpić, że prędzej czy później będzie można sztucznie hodować prawdziwe perły.

Już w starożytności perły miały bardzo wysoką cenę, niejedna Rzymianka posiadała główny majątek w trzech lub czterech perłach.

Wskutek gorączkowego poławiania i bezsensownego niszczenia zwierzątek, naturalne hodowle muszel prawie zmarniały. Sławne niegdyś były perły szkockie. Ponieważ trudno bardzo rozpoznać z zewnątrz, czy perły są w muszli, zastosowano w tym celu promienie Röntgena.

**Paznogcie chińczyków.** W niektórych częściach państwa niebieskiego długość paznogci wskazuje wysokie stanowisko ich posiadacza. Jasnem jest, że człowiek ozdobiony takiemi honorowowemi oznakami zasługi nie może być człowiekiem pracy. W Chinach można napotkać dygnitarzy, których paznogcie mają około 30 centymetrów długości. Ażeby uchronić owe niezwykłe ozdoby od złamania lub uszkodzenia, eleganci chińscy nakładają na nie złote i srebrne pochewki, co wygląda, jeżeli niezbyt pięknie, to jednak nader oryginalnie.

**Tytuły władców wschodnich.** Mocarze Wschodu lubują się w licznych, szumnych a często śmiesznych tytułach. Tytuły te są wyliczane na wszystkich dokumentach urzędowych w ślad za imieniem władcy.

Sułtan turecki posiada około 72 tytułów, z których kilka brzmi w sposób następujący: „Abdul-Hamid Wieczny Zwycięzca“, „Wieczny Władca Niezwyciężony“, Rozdawacz Koron Bohaterom na tronach będącym“, „Cień Boga na Ziemi“.

Tytuły szacha perskiego są niemniej dziwaczne: „Błyszcząca Gwiazda Firmamentu“ „Jedyna Gwiazda, która daje światło ziemi“, „Oś wszechświata“.

Jeden z najmniejszych królików na ziemi emir w Ava, na granicy Afganistanu, wszystkie dokumenty podpisuje w sposób następujący: „Podpisany i zatwierdzony przez króla królów, któremu świat cały winien hołd złożyć, dlatego, że jest on władcą czasu, dlatego, że jest on ojcem słońca i dlatego, że jest on panem nad dwudziestoma czterema... parasolami!

---

Za nadesłaniem przekazem kwoty

**2 Kor. 40 hal.**

## Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6. św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

## Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

**Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.**

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Jaż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie.

Cena 20 hal. 29

**ODEZWA!** 92

**FIRMA F. A. GRIGAR**

(Magazyn Nowości i wszelkiej Konfekcyi męskiej, Rynek główny L. 44) zniewolona wskutek nielojalnego postępowania konkurencyi (czytaj „Głos Narodu" z 11 czerwca b. r.) do opuszczenia zajmowanego przez lat 34 lokalu przeniosła swój Magazyn Nowości i Konfekcyi męskiej do lokalu pod **L. 47, w Rynku głównym, Linia A-B** (Hotel Drezdeński, róg Rynku i ulicy Floryańskiej), o czem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i poleca się nadal łaskawym względom

**A. F. Grigar**

Magazyn Nowości i wszelkiej Konfekcyi męsk w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

## Abituryent gimnazyalny,

biegły w języku polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia.

Adres: E. S. ulica Floryańska 55 II. p.

## DOM murowany

w Ludwinowie, piętrowy, gonkiem kryty, narożny i 9 okien frontu, Nr. 78, na bardzo przystępnych warunkach do nabycia. Wiadomość od 12—2 po poł. na miejscu, albo od 2—5 po poł. w Administracyi „Nowin", Zacisze 7. 6

## Drobne ogłoszenia

**po 4 halerzy za słowo**

**minimum 50 halerzy.**

**Uczeń** V. kl. gimn. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w godzinach przedpołudniowych. Wiadomość ul Karmelicka 40 II p. oficyny. 107

## Kilka powozów

używanych, dwa landa używane, oraz rozmaite nowe powozy do nabycia u

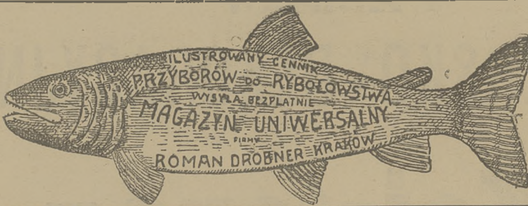
**S. Makowskiego**

**Kraków, Szpitalna 32.** 108

## ! Zmiana lokalu !

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż przeniosłem „Biuro wywiadowcze i sług na ulicę św. Jana L. 30, I. p., którą nadal prowadzę pod firmą 106

**FILIPINA**




## Szkoła wydziałowa P.P. Augustyanek

Na mocy reskryptu Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 24 czerwca 1905 r. L. 11860, dotychczasowa szkoła żeńska VI-klasowa P. P. Augustyanek w Krakowie przy ul. Skałecznej Nr. 10 zorganizowaną została na szkołę trzechklasową wydziałową w połączeniu z czteroklasową pospolitą, od 1 września 1905 r.

PP. Augustyanki przyjmują także do swego naukowo-wychowawczego Zakładu panienki z całem utrzymaniem.

W Zakładzie udziela się obok przedmiotów przepisanych planem szkolnym dla szkół publicznych tejże kategoryi, także nauk dodatkowych jak: języka francuskiego, muzyki, kroju i innych według życzenia. 93

7

## Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

## Pierwsza FABRYKA LAKIERÓW

## L. BARANOWSKI

w Krakowie, Wolska Nr. 22,

wyrabia LAKIERY bursztynowe do podłóg w 6 odcieniach, brunoliny, sekatywy, lakiery kopalowe damarowe, laki r czarny do żelaza, emalia biała.

Cenniki wysyła na żądanie.

Do nabycia w handlach: Relm i Ska, Lenerta, Szarskiego i Syna, Drobnera i Kreislera. 59

## Największy zakład pogrzebowy

# JANA WOLNEGO

**Główny skład i fabryka trumien**

**przy ul. św. Tomasza l. 4.**

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

**Filia ulica Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

**Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.**

## Noże, widelce, łyżki

i wszelkie przedmioty do użytku domowego i restauracyjnego, wyłącznie na białym metalu, grubo srebrzone i ze srebra czystego, oraz ozdobne przedmioty na podarki i wyroby kościelne poleca znany magazyn fabryczny wyrobów platerowanych i srebrnych

**M. Jakubowski**

w Krakowie, Sukiennice 28 i 27 od strony Ratusza.

Ceny fabryczne. 105

## Potrzebna panna do handlu

masarskiego, która już dłuższy czas pracowała w takim interesie. — Zgłoszenia: **W. Sątalecki,** Kraków, Floryańska 18. 102

**Starszy** inteligentny mężczyzna, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łask. we zgłoszenia pod adresem M. H. administracya „Nowin".

Do dużej kamienicy potrzebny jest **stały stróż żonaty** znający się na różnych reperacyach domowych, utrzymaniu ogrodu i usłudze w pokojach. Żąda się bardzo dobrych świadectw. — Adres: ul. Warszawska l. 3, I piętro, na prawo. 101

## Największy zakład farbowania i pralnia chemiczna

## Antoniego Szapkowskiego

**w Krakowie, ulica Karmelicka l. 20**

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania plam ubrania damskie i męskie jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, aksamity, oraz szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki itp.

**Roboty wykonują się jak najrychlej** po cenach umiarkowanych. — Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 5

## PALARNIA KAWY




poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

**Kawy palonej**

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

## M. JAWORNICKI.

## Potrzebuję chłopca

do praktyki malarskiej z ukończoną szkołą normalna. Bracka 18. 95 K. Bedziński.

**Panna** obznajomiona z manipulacyą biurową, pisząca biegle w języku polskim i niemieckim na maszynie, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin" Zacisze 7. 49.

**Seweryna ŻOŁDANIEGO**

**w Krakowie, ul. Mikołajska Nr.** 28 (obok policyi). — Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye. Przekłuwa uszy maszynką.

Specyalna pracownia obrączek ślubnych

## Zawiadomienie!

Sklep świeżych kwiatów z ulicy Szewskiej L. 1, został z dniem 1. lipca przeniesiony na **ul. Floryańską L. 29.** 71 Z poważaniem **K. Miciński.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Jozefa Fischera w Krakowie.